

## GODNOŚĆ CZŁOWIEKA — DAREM DUCHA

### 1. Godność ludzkiej osoby w sobie

Wyrzeczenie się Ducha w sensie ewangelicznego *Pneuma* jest niemożliwe dla jednostki i wcale w nie mniejszym stopniu dla wspólnoty. Jest to *Pneuma*, które z człowieka jako istoty zwierzęcej czyni osobę, ponieważ godność, wartość, honor a nawet idencjonalność nowego człowieka wyrastają wyłącznie z poświęcenia siebie dla drugich. W tym sensie, zgodnie z tym, co powiedział Emmanuel Mounier, „osoba odnajduje się, kiedy się zatracą”. Osoba nie stanowi żadnego zamkniętego w sobie indywiduum. Człowiek nie odnajduje swojej godności w egocentryzmie. Ten ostatni prowadzi nawet, w przypadku nielicznych oaz efemerycznego szczęścia, jedynie na pustynię strachu oraz przegranej w publiczu śmierci. Na godność składa się wszystko, dzięki czemu człowiek sam sobie nadaje wartość oraz odnajduje sens własnej egzystencji. Byłoby nadaremny trudem, gdyby człowiek chciał realizować wyłącznie wartości dostrojone do siebie. Byłyby one prowadzone wyłącznie do niego oraz do jego życzeń. Brakowałyby im charakteru Absolutu, dzięki któremu nabierają one własnej wartości. Klęskę ponosi tutaj również racjonalizm, ponieważ Absolut, odnoszący się do nicości, jest sam w sobie absurdalny.

Godność istnieje jedynie jako dar Ducha Bożego, owego Absolutu bezwarunkowego początku, który jest zaprzeczeniem wszelkiej racjonalności. Odnajduję się w Nim, jeżeli się w Nim przeobrażę. Oczywiście, nie mamy tu do czynienia z klasyczną logiką, mimo to nie ma tu nic absurdalnego; uwznioślenie miłości, pneumatyczne ciało, w którym mam udział, jest mianowicie ciałem wspaniałości, które w niewypowiedzianej radości okazuje się być rzeczywistym. Ten absolut stanowi dla starego człowieka przyczynę oraz cel wykraczający poza śmierć. Duch nigdy nie jest rodkiem, ani też nigdy kresem.

### 2. Szacunek wobec ludzkiej osoby

Kant ma rację, gdy mówi, że szacunek względem ludzkiej osoby polega na tym, że zawsze traktuję człowieczeństwo w sobie, jak również w bliźnim, jako zadanie, a nigdy jako środek. Traktować kogoś jako środek znaczy: sprowadzić go do rzeczy, która

posiada jedynie wartość użytkową, jak młotek, który służy wyłącznie w tym celu, aby wbić gwóźdź. W ten sposób mogę uczynić z drugiego człowieka środek dla mego egoistycznego celu, gdy posługuję się nim, stosując przebiegłość lub przemoc, albo też go wyłączam. Mogę go również wprzągnąć w sposób o wiele subtelniejszy dla osiągnięcia szlachetnych celów: dla sprawiedliwości, wolności, dla ojczyzny, dla państwa, dla klasy albo historii. Każda cywilizacja, która nie dostrzegала w człowieku jego własnej wartości, popadła w barbarzyństwo: jakże wielu ludzi zamordowano w imię sprawiedliwości, jak dużo w imię wolności zamknięto i torturowano! Człowiek, przeciwstawiając się tego rodzaju barbarzyństwu, ukonkretnia doświadczenie Absolutu w człowieku. Wartość człowieka nie zależy przecież od pozycji społecznej, ani też od rasy, ani od przynależności klasowej, a nawet od jego inteligencji. Szacunek wobec ludzkiej godności — to doświadczenie Absolutu w każdym człowieku. Człowiek jest czymś więcej niż tylko rzeczą. W przeciwnym razie byłby sprowadzony jedynie do rzeczy i nie oznaczałby niczego więcej jak przedmiot nauk, które zajmują się prawem przyczyny i skutku.

Więcej jeszcze: ów Absolut nie stanowi abstrakcyjnej zasady. Jest on żywotnym wołaniem zwiastującym, że chce sobą obdarować. Wymaga to ode mnie zaparcia się siebie samego i otworzenia się na innych. Absolut, w jaki odziany jest mój bliźni, jest tym samym *Pneuma*, w jakie ja się przeobraziłem. W ten sposób bliźni rozbija, wbrew wszelkiemu rozumowi, moją ciasnotę i stawia mnie przed wymogiem, abym umarł dla siebie. Moja godność jako osoby utrzymuje się w miłości, w jaką się zamieniłem, oraz jest doświadczana i czczona w godności drugiego, gdy się ku niemu zwrócę. Gdzie człowiek staje w opozycji do Ducha Bożego, staje w opozycji do siebie samego, zaprzecza jedynej konkretnej podstawie swej godności. Pozbawiony przemieniającego tchnienia Ducha, zdążyłbym do każdego samolubnego celu, jaki tylko da się pomyśleć.

Materialiści nie powinni więc mówić, że takie ujęcie godności każdego człowieka (włączając także tyranów) hamuje postęp w uwalnianiu uciśnionych. Postęp na drodze ku sprawiedliwości bardziej łączy się ze sposobami myślenia niż ze strukturami. Sposoby myślenia zmieniają się jedynie wtedy, gdy zostaną podważone przez jakieś świadectwo. Zgodnie ze wzorem, jaki Chrystus pozostawił nam w swojej Osobie, męczennik przynosi więcej owocu niż morderca. Nawet zaangażowanie się na rzecz wolności i sprawiedliwości nie może naruszyć godności człowieka, bo w przeciwnym razie utraci on sam wolność oraz godność. Pozostaje przy

tym prawdą, że „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13), oraz że niejednokrotnie, z racji odpowiedzialności, muszę zlekceważyć godność jakiegoś przeciwnika i przeciwstawić jemu swoje życie, aby uratować to, za które dźwigam odpowiedzialność. Duch nie udziela żadnych prostych i wygodnych rozwiązań. Czy fakt, że nigdy nie jesteśmy całkowicie jedno z Duchem, nie stanowi świadectwa o naszym grzechu pierworodnym? Na tym polega różnica pomiędzy prawdziwą mądrością a fałszywą ideologią.

Humanizm musi się liczyć z Duchem Świętym, gdyż w przeciwnym razie nie będzie żadnej dbałości o dobro bliźniego, a tylko zwątpienie w obliczu strasznego lęku i wszystko niszczącego barbarzyństwa. Czy człowiek za tym się opowie, lub też nie: Duch jest na szczęście zawsze obecny, nie tylko ten Duch, który z góry, uprzedzająco sprawia związek oraz jedność, lecz także ten Duch, który dzięki Swemu tchnieniu uwalnia mnie od samego siebie, od moich kłopotów, moich rozważań, od moich mało znaczących pociech: *Pneuma*. *Pneuma* to nie tylko to, czym człowiek jest, ale ono jest tym, czym on będzie, gdy strach przed śmiercią przemieni się w decyzję oddania siebie samego. *Pneuma* jest śmiertelnym wyzbyciem się samego siebie, aby pozyskać siebie w nieśmiertelności: pozyskuję siebie, gdy się zatracam. To jest tajemnica Ducha. *Pneuma* człowieka stanowi transfuzję *Pneumy* Ducha Świętego.

tłum. ks. Anastazy Bławat SAC